

Marion urodziła się w Choszcznie

14.04.2020.

CHOSZCZNO. W ponad 750-letnią historię naszego miasta wpisało się wiele postaci, które miały lub jeszcze mają wpływ na to, jak mówi się o Choszcznie. Przez nasz gród przewijali się znani monarchowie i politycy, tu urodzili się znani sławni, lekarze, poeci, pisarze i biskupi. Byli też m.in. żołnierze i aktorzy. Swoje krótkie życie związała z Choszcznem MARION SAMUEL, mała żydowska dziewczynka

W szeroko pojętych mediach internetowych nietrudno jest znaleźć osoby, które urodziły się w naszym mieście, albo też takie, które w różny sposób, na dłuższy lub krótszy czas związały się z Choszcznem. Często jesteśmy zaskakiwani informacją, że to właśnie u nas trenował znany sportowiec, tu bywał prezydent lub sztuki pisania uczył się uznany dziś polski dziennikarz. A kto jeszcze dziś pamięta o tym, że w naszym mieście urodził się znany lekarz, twórca teorii biorytmów WILHELM FLIESS, albo to, że w Piaseczniku swoje dzieciństwo spędził niemiecki powieściopisarz, teolog i poeta JOHAN TIMOTHEUS HERMES. JERZY HAWRYLEWICZ, PAWEŁ CZAPIEWSKI, MARCIN WACHOWICZ, ZYGMUNT WEISS, JOLANTA ŁUKASZEWICZ, WIESŁAW DREWICZ, KRZYSZTOF KOZIOROWICZ, jak widać mamy też całą plejadę sportowców. Powojenne miasto zawsze było znanym garnizonem, więc jest również w tej stawce cała grupa żołnierzy, z dowódcą Wojsk Lądowych, gen. EDWARDEM PIETRZYKIEM, szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. MIECZYŚLAWEM GOCUŁEM, dowódcą operacyjnym Rodzajów Sił Zbrojnych gen. broni TOMASZEM PIOTROWSKIM, czy obrońcą Westerplatte mjr. HENRYKIEM SUCHARSKIM na czele.

A kto jeszcze pamięta o tym, że w Choszcznie urodzili się m.in.: dyplomata ANDRZEJ CIESZKOWSKI, socjolog ZDZISŁAW KRASNODĘBSKI oraz biskupi GRZEGORZ KASZAK i HENRYK WEJMAN.

To oczywiste, że najwięcej powiedzieć możemy o tych, którzy żyli lub żyją w obecnych czasach i tu warto podkreślić, że złotymi zgłoskami wpisali się w nie m.in. prałat JAN ABRAMSKI, animatorka kultury LONGINA WALESIAK, a także regionaliści, dziennikarze, pisarze, poeci i muzycy: PAWEŁ RESZKA, WŁADYSŁAW ŁAZUKA, ARTUR SZUBA, ZYGFRYD DZEDZEJ, JACEK &BUDYŃ” SZYMKIEWICZ, WITOLD KIEJRYS, JOANNA KUPNIEWSKA, EUGENIUSZ TOMSIA-TOMAN i ELŻBIETA ŻUKROWSKA.

Nie sposób wymienić wszystkich, ale nie trzeba chyba nikomu udowadniać, że warto o nich pamiętać. Przypominać kolejnym pokoleniom, w jaki to sposób, ich życie zbiegło się z Choszcznem.

Nieznana dziewczynka

Jako pierwszą przedstawiamy MARION SAMUEL (na zdjęciu), prostą żydowską dziewczynkę, która urodziła się w Choszcznie, a 12 lat później zamordowana została w Oświęcimiu. Zginęła jak tysiące innych, i co

ważne, aż do 2003 roku, prawie nic o niej nie wiadano. Przez ponad pół wieku w obiegu funkcjonowała tylko informacja o dacie i miejscu urodzenia oraz to, kiedy i w jaki sposób dotarła do obozu zagłady. Jak to się stało, że niemalże bezimienna dziewczynka, stała się „twarzą” nagrody przyznawanej tym, którzy w sposób twórczy nie pozwalają zapomnieć o holokauście, o zbrodniach popełnionych w trakcie II wojny światowej?

Od początku, a właściwie od końca

Już w parę lat po zakończeniu II wojny światowej w Niemczech głośno mówiono o ustanowieniu takiej nagrody, jednakże dopiero u schyłku poprzedniego wieku niemieckie małżeństwo INGRID i WALTHER SEINSCH zdecydowało się założyć Fundację Pamięć, która miała przyznawać nagrody osobom lub instytucjom, które ocalają od zapomnienia losy ludzi prześladowanych przez terror hitlerowski. Pierwszą nagrodę (wówczas 25 tys. marek, obecnie jest to 15 tys. euro) w 1999 roku dostał historyk RAUL HILBERG. O tym, że wyróżnienie to otrzymało imię M. Samuel zdecydował los, a dokładniej fundatorzy, którzy z długiej listy dzieci wywiezionych do obozów zagłady, wskazali właśnie tę dziewczynkę. Dziś, zgodnie z życzeniem fundacji, M. Samuel reprezentuje wszystkich ludzi, którzy podzielili swój los w czasach nazizmu. Prawdopodobnie w dalszych podaniach byłaby „tylko” dziewczynką zamordowaną w Oświęcimiu? Byłaby, gdyby nie ALY GÖTZ, który przygotowując się do odebrania nagrody przyznanej w 2003 roku, postanowił dowiedzieć się czegoś więcej o życiu 12-letniej Żydówki.

W tunelu

- Kim była? Dlaczego nagroda przyznawana przez fundację upamiętniającą tysiące zamordowanych dzieci, nosi akurat jej imię? - oprócz daty i miejsca urodzenia oraz dnia, w którym przewieziona została do Auschwitz, nie wiedział o niej nic. Namacalnym efektem jego pracy była wydana w 2004 roku książka, którą zatytułował „Im Tunnel. Das kurze Leben der Marion Samuel 1931 – 1943” („W tunelu. Krótkie życie Marion Samuel 1931 – 1943”). W jednej z recenzji, które wówczas się ukazały napisano, że „to tylko dzięki jego badaniom, ta mała, niewinna dziewczyna odzyskała godność dopiero kilkadziesiąt lat po śmierci. Dzisiaj patrzy na nas ze zdjęcia na okładce, a z dużych oczu i uśmiešku wynika, że nie czuje strachu przez śmiercią, której miała doświadczyć kilka lat później. Kiedy to oddzielona od rodziców, przerażona i samotna musiała doświadczyć ostatnich godzin życia.”

Jednym z pierwszych choszcznian, którzy przeczytali tę książkę był dr SŁAWOMIR GIZIŃSKI, który zainspirowany tą lekturą, również zdecydował się pochylić nad tym tematem, a swoje doświadczenia spisał w artykule zatytułowanym „Nieznana dziewczyna”. W 2006 roku, w książce „Ostatnie stulecie miasta Arnswalde 1815 – 1945” dr GRZEGORZ JACEK BRZUSTOWICZ także opowiada o losach choszczeńskich Żydów. On również skorzystał z wiedzy A. Götza, którego reportaż przedrukowany został m.in. w Heimatgruss – Rundbrief, kwartalniku wydawanym m.in. przez byłych mieszkańców powiatu choszczeńskiego. Mimo tego, że książka jest już na rynku od ponad 15 lat (w tym również w wersji angielskiej), to jednak do dzisiaj nie

doczekała się polskiego tłumaczenia.

Na finał, w dużym skrócie

Marion Samuel urodziła się 27 lipca 1931r. w Arnswalde, czyli dzisiejszym Choszcznie, jako jedyne dziecko Ernsta i Cilly Samuel. Dziadek Marion a ojciec Cilly, prowadził w Choszcznie firmę handlową, będącą filią Berlińskich Domów Towarowych. Ich sklep znajdował się na rynku, pod numerem 9. Autor odkrył nawet to, że można się było do nich dodzwonić, wykręcając numer 245. Po ślubie E. Samuel dbał o interes teściów i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie nasilające się represje wobec Żydów. To właśnie strach i obawa przed niepewną przyszłością sprawiły, że rodzina Samuelów sprzedała zarówno firmę jak i dom, i wyjechała do Berlina. Tłumaczyli, że w ten sposób zgubią się w tłumie dużego miasta (w 1925 roku w Choszcznie mieszkało 95 Żydów, a w 1939 zostało ich tylko 12 – red.).

Ernst, Cilly (na zdjęciach obok) i Marion Samuel zostali aresztowani 27 lutego 1943 w ramach olbrzymiej obławy policyjnej, która ostatecznie miała rozwiązać problem kilkunastu tysięcy berlińskich Żydów i ich rodzin pracujących jako robotnicy przymusowi. Ernst i Cilli zatrzymani zostali w swoich miejscach pracy, natomiast Marion wyprowadzono z domu. Cilly wywieziona została do Oświęcimia transportem nr 31, a tylko przypadek sprawił, że dziewczynka ostatnie dwa dni swojego życia spędziła z ojcem, w transporcie nr 33, który wyjechał z dworca Berlin – Moabit w kierunku Oświęcimia, dokładnie o godzinie 17.20 3 marca 1943 roku. Na miejsce przybył dzień później o 10.48. Akurat ten transport liczył 1886 Żydów. Tu autor ustalił, że w wyniku przeprowadzonej tam selekcji, 200 kobiet otrzymało numery obozowe od 37296 do 37495 i 517 mężczyzn od 105571 do 106087. Łącznie 717 Żydów przeznaczono do pracy, natomiast 1167 skierowano na drogę do komór gazowych, w tej grupie była też M. Samuel.

Na podstawie danych uzyskanych z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża A. Götz ustalił, że ojciec przeżył córkę o 61 dni, natomiast na temat C. Samuel nie było już danych. Wiadomo tylko, że przyjechała do Oświęcimia dwa dni wcześniej oraz to, że z jej transportu wybrano 292 mężczyzn i 385 kobiet do pracy przymusowej, natomiast 1161 od razu skierowano do gazu.

Bilet do Oświęcimia

W książce znajdziemy wiele innych informacji o tamtych dniach, a puentą do tej historii niech będzie zachowany do dzisiaj rachunek, jaki III Rzesza wystawiła rodzinie M. Samuel. Okazuje się, że po aresztowaniu, ich berlińskie mieszkanie zostało opieczętowane, a zastany w nim inwentarz (pościel, porcelanę, sprzęty kuchenne i meble), komornik oszacował na 220 marek. Dodatkowo trzeba było zapłacić 245 marek czynszu za zaplombowane mieszkanie, więc z bilansu wynika, że gdyby przeżyli, musieliby jeszcze dopłacić. Porażające jest również to, że 12-letnie dziecko jadące do obozu zagłady obowiązywała wówczas taryfa opłat

niemieckich kolei państwowych. I tu za tzw. przejazd grupowy w wagonach trzeciej klasy, Marion płaciła cztery fenigi za każdy przejechany kilometr.

Tadeusz Krawiec

ALY GÖTZ (na zdjęciu) – niemiecki historyk i dziennikarz, autor wielu publikacji na temat narodowego socjalizmu. W wielu z nich udowadnia, że tylko w latach 1939 – 1945 III Rzesza z grabieży krajów okupowanych, uzyskała równowartość minimum 2 bilionów euro. Jego zdaniem, zdecydowana większość tej kwoty przeznaczona została na działania militarne, a resztę rozdano Niemcom w postaci zwolnień podatkowych i innych świadczeń socjalnych, w tym także sztucznego utrzymywania niskich cen. Ocenia też, że tylko na samych robotach przymusowych, Niemcy zarobiły około 130 miliardów euro.

Reportaż oparty na informacjach zaczerpniętych z książki „Im Tunnel. Das kurze Leben der Marion Samuel 1931 – 1943”, jak również na artykule dr. SŁAWOMIRA GIZIŃSKIEGO „Trochę historii – Nieznana dziewczyna”. Także na rozmowach i wywiadach przeprowadzonych z WOLFGANGIEM PALMEM i WALDFRIEDEM SCHNABLEM, byłymi mieszkańcami powiatu choszczeńskiego, wieloletnimi opiekunami Archiwum Arnswalde w Wunstorf. Co ważne, w grupie dotychczasowych 20 laureatów nagrody im. M. Samuel, jest też W. Palm (nagrodę otrzymał w 2004 roku – red.).